

(II Romanista - F.Pastore) Do gry nerwów, która rozgrywa się przy stole negocjacyjnym N'Zonziego, wchodzi nowy aktor. Który nie jest znowuż tak nowy, ale w ostatnich godzinach jego rola stała się z pewnością bardziej uciążliwa. Ojciec Fidele był od początku bohaterem operacji, będąc agentem swojego syna. To jednak bardzo kosztowne pełnomocnictwo dla każdego zainteresowanego zapewnieniem sobie usług świeżo upieczonego mistrza świata.

N'Zonzi senior ma prowizję w wysokości 5 mln euro w klauzuli sprzedaży ustalonej z Sevillą w sprawie sprzedaży pomocnika. To oznacza, że kluby mające zamiar kupić 29-latka z kongijskimi korzeniami, powinni zapłacić w sumie 40 mln euro: 35 dla klubu z Andaluzji i 5 dla ojca-agenta. I właśnie prowizja umieszczona w kontrakcie jest jednym z problemów do rozwiązania, aby dojść do porozumienia. w tym sensie, że nawet przy uzyskaniu zmniejszenia żądań i wyrwaniu innej ceny niż ta przewidziana w klauzuli za kartę, należałoby zapłacić wynagrodzenie ojcu. To kolejny powód dla którego Roma próbuje obniżyć żadaną sumę, z której Andaluzjczycy nie wydają się chcieć zbytnio zejść. Słowa dyrektora sportowego Caparrosa i trenera Machina z ostatnich godzin zmierzają w tym kierunku.

Monchi - który wrócił wczoraj z Trigorii - musi zatem pracować na wielu frontach, od prezydenta Sevilli, Castro po ojca gracza, Fidele. To złożona praca i w tym samym czasie szybka. Bowiem do końca mercato pozostaje pięć dni i jeśli stanowiska nie zmieniają się w krótkim czasie, transakcja może nie dojść do skutku. Być może z korzyścią dla Barcelony, która do tej pory była cichym obserwatorem, ale nie dlatego była niezainteresowana ruchami francuskiego gracza. Są ci, którzy utrzymują, że za brakiem elastyczności dwójki N'Zonzich - ojca ze słynnymi 5 mln euro i syna z żądanym wynagrodzeniem na ponad 4 mln euro - stoi właśnie wielki klub, gotowy zapłacić kwoty żądane przez otoczenie piłkarza. Rozegrany wczoraj Superpuchar właśnie między Barceloną i Sevilla mógł być okazją na zintensyfikowanie kontaktów. Pomocnik został oficjalnie wysłany na trybuny, gdyż dopiero co wrócił z wakacji po Mundialu i nie jest jeszcze w równej formie z kolegami. Jednak w rzeczywistości piłkarz jest uznawany przez klub za gracza znajdującego się na wylocie.

W tym całym zamierzaniu Roma czeka na odpowiedź ze strony Sevilli. Podróż Monchiego do swojej ziemi posłużyła również po to, aby nacisnąć swój były klub i prawdopodobnie została złożona pierwsza oferta, przynajmniej "eksploracyjna". Dyrektor sportowy potrzebował wiedzieć jaki jest margines negocjacyjny, który da mu klub z Andaluzji. Ze wszystkimi zawiłościami, jakie niesie za sobą operacja, ciężko, aby negocjacje odblokowały się w najbliższych godzinach. Bardziej prawdopodobne, że obydwie strony będą pracować, aby zmniejszyć dystans w dniach, które dzielą nas od zakończenia letniej sesji mercato, być może znajdując rozwiązanie przed ostatnim gongiem. Operacja nie jest związana z ewentualnymi sprzedażami: oferty dla Gonalonsa przyszły (i zostały z miejsca odrzucone przez Francuza) wyłącznie z Premier League, gdzie mercato jest zamknięte.

Autor: abruzzesi